

KRYSTYNA DMOWSKA, TERESA SZOSTEK

SACRUM W POLSKICH KRONIKACH ŚREDNIOWIECZNYCH

Dla przedstawienia tematu wzięte zostały pod uwagę: *Kronika Polska Anonima* tzw. Galla, *Kronika Polska* Wincentego Kadłubka, *Kronika Wielkopolska*, *Kronika Janka z Czarnkowa* i *Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza. Podobny wybór źródeł wyczerpuje, jak się wydaje, zachowany zasób opracowań historiograficznych, które traktując o historii Polski posiadają pewną odrębność zdeterminowaną osobą autora. Nie uwzględniono w niniejszym referacie kronik mniejszych i pochodnych od powyżej wymienionych; tym samym pominięte zostały kroniki śląskie, oliwska; czy *Kronika Mierzwy*. Wyjątek stanowi tu *Kronika Janka z Czarnkowa*, który swój zapis rozpoczyna od daty śmierci Władysława Łokietka, wspomina następnie krótko czasy panowania Kazimierza Wielkiego, by z kolei przejść do relacjonowania zdarzeń sobie współczesnych, kończąc swe dzieło na panowaniu w Polsce królowej Elżbiety i Ludwika Węgierskiego. W ten sposób powstała kronika charakteryzująca się samodzielnym i niezależnym od innych potraktowaniem dziejów Królestwa Polskiego.

Poszukiwanie sacrum występującego w wymienionych powyżej kronikach przyniosło w efekcie pojęcie sacrum odnoszące się do wszystkiego, co nie tkwi w obrębie profanum. Sacrum rozumiane jako wynik działania sanctum byłoby przedmiotem obrzędu — sanctum. Tak więc na przykład obrzęd namaszczenia biskupa, na którego przelana zostaje władza i służba pasterska jest działaniem sanctum, w wyniku którego biskup staje się osobą — sacrum. Podobnie dzieje się z przedmiotami: naczynia kościelne uświęcone sakramentem Eucharystii stają się naczyniami sakralnymi, których profanacja traktowana jest jako świętokradztwo. Z tak zakreślonej grupy tematycznej starano się wyłączyć pojęcie sanctum, jako stojące w zasadzie poza ścisłym tematem referatu.

Nie bez znaczenia jest fakt, iż wszyscy kronikarze wywodzili się z kręgów kościelnych, stąd sprawy religii i Kościoła nie były im obce, jakkolwiek zamierzeniem ich było opisanie dziejów Polski przez pryzmat panowania poszczególnych jej władców. Ta pozycja autorów określa rodzaj źródeł, z jakich korzystali oni spisując historię Polski. Notatki dotyczące wydarzeń politycznych na ziemiach polskich, zapisywane na marginesach tablic paschalnych, dały początek późniejszym rocz-

nikom, które obok dokumentów obcych stanowiły podstawowe źródło informacji dla autorów kronik. Jednakże ścisły związek, jaki istniał pomiędzy życiem kościelnym i świeckim uniemożliwia wprowadzenie jakiegokolwiek podziału na sacrum i profanum, który nie byłby podziałem sztucznym. Pamiętać należy bowiem, iż istnienie świętości oraz ich działanie traktowane było przez kronikarzy jako rzecz niezwykła wyłącznie dlatego, że pochodząca od Boga, a w żadnym wypadku jako zdarzenie, które nie może się powtórzyć czy wręcz nieprawdziwe. Wszelki zaś ślad cudownego działania opatrności stawał się w ich pojęciu dowodem istnienia Boga służącym umocnieniu wiary.

ORGANIZACYJNO-EKONOMICZNA DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA HIERARCHICZNEGO

Wyodrębnione z kronik sacrum można przedstawić, podzieliwszy je na pewne grupy. Pierwsza z nich obejmuje organizacyjno-ekonomiczną, w dzisiejszym pojęciu świecką, działalność Kościoła. Wszyscy kronikarze odnotowują założenie pierwszej (lub pierwszych) diecezji w Polsce oraz jej (ich) pierwszych biskupów przy okazji omawiania historycznych początków państwa. W opisie odnoszącym się do czasów późniejszych kroniki podają dokładniejsze informacje o podziale diecezjalnym Królestwa, jak również o następstwie kolejnych biskupów, w miarę rozszerzania się chrześcijaństwa na tych ziemiach. Z upływem lat dane te są coraz dokładniejsze, a informacje wzbogacone zostają zwięzłą, a czasem i szerszą charakterystyką niektórych biskupów. Najobfitsze informacje tego typu znajdują się w kronikach Janka i Długosza. Dotyczy to zwłaszcza wiadomości, które wiążą się z duchownymi im współczesnymi. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że o ile sylwetka kardynała Zbigniewa Oleśnickiego przedstawiona przez Długosza mogłaby służyć za wzór dobrego biskupa, o tyle bp Zawisza czy Jan Suchywilk w oczach Janka z Czarnkowa stanowią swego rodzaju antyideał pasterza ludu Bożego.

Liczne są ponadto w kronikach wzmianki o fundacjach kościelno-klasztornych i związanych z nimi uposażeniach. Dla czasów najdawniejszych informacje te ograniczają się do stwierdzenia, że król zbudował wiele kościołów czy klasztorów i szczerze je uposażył. Gall sławiąc pobożność Bolesława Chrobrego wspomina o wielu zbudowanych przez niego kościołach, chwali dbałość króla o zapewnienie im należnych paramentów i hojność w nadawaniu dóbr. Podkreśla rangę Polski w czasach pierwszego Bolesława, którą wyznaczać miało wówczas dwóch polskich metropolitów, a działalność misyjna Kościoła w krajach pogańskich wspierana była przez króla, ustanawiającego dla tych ziem biskupów i fundującego kościoły. Kazimierz Odnowiciel, Mnichem w legendzie zwany, jest w kronikach fundatorem wielu klasztorów. Darowizny Bolesława Krzywoustego na rzecz kościołów, nie tylko polskich, zgodnie przedstawiają kronikarze jako jedną z form pokuty króla po zamordowaniu brata Zbigniewa. Późniejsze kroniki odnotowują, obok królewskich, fundacje biskupie i prywatne, będące wypełnieniem wcześniejszego ślubowania, aktem wdzięczności za odniesione zwycięstwo czy aktem ekspiacji za przewiny.

Przykładem tego ostatniego może być historia Piotra Własta, opowiedziana w *Kronice Wielkopolskiej*, który nałożoną za przywłaszczenie skarbu króla Duńczyków pokutę zbudowania siedmiu kościołów nie tylko wypełnił, ale — gorliwy w służbie Bożej — pomnożył, budując 70 kościołów, fundując i uposażając liczne klasztory.

W kronice Długosza informacje o tworzeniu struktury organizacyjnej Kościoła są nieporównanie obfitsze i dokładniejsze. Długosz często obok osoby fundatora określa lokalizację i wymienia patrona kościoła, notuje również wzbogacenie klucza dóbr kościelnych, a notatki o translokacji uzupełnia podaniem jej przyczyn.

Daleko idące współzależności ówczesnego życia religijnego i politycznego musiały znaleźć swoje odbicie w kronikach. Dotyczy to przede wszystkim udziału hierarchii kościelnej w życiu politycznym. Biskup, wsparty autorytetem moralnym Kościoła, jest doradcą króla, ma, zdaniem kronikarzy, prawo do oceny władcy i obowiązek napominania go. Król w zamian darzy biskupa szczególnym szacunkiem i zaufaniem. W takiej roli przedstawia biskupów na dworze Bolesława Chrobrego Gall. Eksponuje tę doradczą funkcję wyższego duchowieństwa Długosz, upatrując w niej m. in. narzędzie kontroli poczynań króla. Równocześnie u Długosza można znaleźć najwięcej wiadomości o tym, że realizacja tego postulatu często prowadziła do konfliktu. Przykładem może tu być słynna historia sporu między Bolesławem Śmiałym a biskupem Stanisławem czy zakończona śmiercią kapłana Baryczki próba napominania Kazimierza Wielkiego. By uniknąć podobnych sytuacji władcy podejmowali próby uniezależnienia się od nieprzychylnych opinii hierarchii kościelnej poprzez obsadzanie biskupstw swoimi stronnikami. Przedstawia Długosz pełną dramatycznych momentów walkę o obsadzenie krakowskiej stolicy biskupiej po śmierci bpa Tomasza Strzępińskiego. Mocno zaangażowany w sprawę Kazimierz Jagiellończyk przeforsował, mimo interwencji papieskich, wybór swego kandydata — Jana bpa włocławskiego. Król nie uznał wybranego przez kapitułę Jana z Brzezia, jak również nie cofnął się przed represjami wobec mianowanego na to stanowisko przez papieża siostrzeńca Zbigniewa Oleśnickiego, Jakuba z Sienna, i wobec jego stronników, wśród których był również Długosz.

Wielokrotnie w kronikach wspomniane są zjazdy możnowładców i biskupów oraz synody, na których obok spraw wewnętrznych Kościoła stawiano kwestie publiczne, istotne dla całego państwa, ogłaszano nowe powszechne prawa. Synod łęczycki z 1180 r., ważny dla swych postanowień znoszących *ius spoli*, co zapewniało zatrzymanie przy kościele majątku zmarłego biskupa, jak również z powodu ogłoszenia prawa ograniczającego możliwości korzystania z podwód, jest przez wszystkich kronikarzy omówiony szczegółowo.

Sporo miejsca w swych kronikach przeznaczają autorzy na relacjonowanie historii Kościoła powszechnego i związków Stolicy Apostolskiej z Polską. Dotyczy to danych o wysłaniu poselstwa do papieża przez nowego biskupa obejmującego diecezję, a także informacji o pobycie legatów papieskich na ziemiach polskich. W kronikach znajdują się też wiadomości o soborach powszechnych Kościoła (Lateran,

Konstancja, Bazylea) i o ich postanowieniach oraz o sukcesji papieskiej i związanymi z nią częstymi walkami o tron Piotrowy. Długosz i Janko z Czarnkowa odnotowują również informacje o pielgrzymkach Polaków — Henryka, księcia sandomierskiego i Władysława Białego — do Grobu Pańskiego w Jerozolimie. U Długosza znajdują się też obfite (w sensie ilości) przekazy o niesnaskach i tarcich papiesko-cesarskich na przestrzeni dziejów, a *Kronika Wielkopolska* zawiera dwie wzmianki o konflikcie Grzegorza IX z cesarzem Fryderykiem. Pozostałe kroniki tematu tego nie poruszają.

SAKRAMENTALNO-LITURGICZNE ŻYCIE KOŚCIOŁA

Następną grupę sacrum reprezentowaną obficie przez wszystkich kronikarzy stanowią informacje dotyczące obrzędów liturgiczno-sakramentalnych. W tym dziale zawarte są, skrupulatnie odnotowane, świadectwa religijności władców oraz ich poddanych, którzy przestrzegając biegu roku liturgicznego zachowują przepisane posty, a także wstrzymują się od prowadzenia walk w okresie Wielkiego Postu czy świąt. Kronikarze wielokrotnie zaznaczają udział wojsk w mszach św. oraz w sakramentach pokuty i komunii przed bitwami, jak również przekazują informację o biskupach modlących się podczas trwania walki. Wspominają też o wyjątkowej religijności niektórych władców; Gall pisze o Krzywoustym, iż jego szczególnie ulubioną modlitwą były godzinki do Najświętszej Panny Marii, które kazał często odprawiać. Podobnie *Kronika Wielkopolska* wspomina o Przemyśle, który zwykł był zabierać do łoża ogarek i przy jego świetle nocami czytywać psalmy. Długosz zaś dość dwuznacznie pisze o Jagiellu, że „więcej zwycięstw modlitwami swemi u Boga wyprosił, niżli orężem wywalczył”. Wszyscy też kronikarze odnotowują ważniejsze uroczystości kościelne związane ze chrztem, koronacją, zaślubinami czy wreszcie egzekwiami pogrzebowymi władców, a wzmianki te przeradzają się niekiedy w obszernie relacje. Łączenie jednak uroczystości poświęcenia nowego kościoła z zaślubinami uważano za rzecz zdrożną i przez Boga potępianą. Gall wspomina o takim wypadku w Rudzie, gdzie po poświęceniu kościoła i poślubieniu małżonków „wynikło tam i zabójstwo, i, jak wiadomo, jeden z kapłanów dostał obłędu, a także sami zaślubieni niefortunnym połączyli się związkami i nie jest tajnym, że nawet pierwszej rocznicy zaślubin nie doczekali. [...] Nie mówimy tego atoli, by potępiać zaślubiny, lecz aby rzecz każdą pozostawić we właściwym jej czasie i miejscu”. Z takiego tła wyłaniają się nieliczne informacje o tworzeniu się zrębów rodzimej tradycji obrzędowej. Do nich zaliczyć można wprowadzenie zwyczaju odprawiania mszy św. w rocznicę śmierci władców (Mieszka I, Bolesława Krzywoustego) czy bitwy pod Grunwaldem, jak również obyczaj słuchania ewangelii z mieczem wysuniętym do połowy z pochwy, co znamionować miało gotowość rycerzy do bronięcia wiary. Obok tych zwyczajów odnotowane są również próby „bezbolesnego” przejścia z pogaństwa na wiarę katolicką. U Kadłubka znaleźć można obszerny wywód na temat postrzyżyn i możliwości wprowadzenia tego obyczaju w chrześcijaństwie

jako formy adopcji, Długosz zaś podaje, iż Jagiełło nawracając Żmudź starał się o to, by ołtarze stawały w miejscu świętego ogniska.

Jednym z istotnych przejawów religijności ludzi był ich udział w pielgrzymkach do sanktuariów znajdujących się na terenie kraju i poza jego granicami. Pielgrzymowali przede wszystkim władcy, ze strony których były to akty zarówno pokuty, jak i dziękczynienia. Do miejsc najczęściej odwiedzanych należało Gniezno, gdzie znajdowały się relikwie św. Wojciecha, Łysa Góra z drzewem krzyża św., Kraków z relikwiami św. św. Stanisława, Waclawa i Floriana; Waradyn, gdzie był grób św. Władysława, Białogród węgierski, w którym spoczywał św. Stefan, czy wreszcie Prowansja, a w niej klasztor św. Idziego oraz (rzadko co prawda) Jerozolima z Grobem Chrystusa.

Owa pobożność znajdowała swój materialny wyraz w rozmaitych fundacjach i uposażeniach kościelnych wspomnianych wyżej, jak również w aktach wotywnych, jakim było np. darowanie katedrze wawelskiej chorągwi krzyżackich zdobytych w bitwie pod Grunwaldem.

MISYJNA DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA

Z wielu zamieszczonych w kronikach informacji o wypełnianiu misyjnego posłannictwa Kościoła znać, jak wielką wagę przywiązywali kronikarze do idei szerzenia chrześcijaństwa i roli, jaka w tym dziele winna przypaść Polsce. Chrzest Mieszka I i przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę rozumiane jest jako wielkie wydarzenie podwójnej natury: religijnej i politycznej. Tylko Polska chrześcijańska może być państwem suwerennym i silnym, a król pomazaniec Boży zdolny jest oprzeć się obcym interwencjom. Dostrzegają też kronikarze wartości moralne, kulturalne i polityczne, jakie niósł chrzest Mieszka. Ilustracją tego jest legenda o cudownym uleczeniu księcia ze ślepoty, co miało zdarzyć się podczas postrzyżyn i interpretowane było jako dobra dla Mieszka i kraju wróżba. Gall pisze: „Polska przedtem była tak jakby ślepa, lecz odtąd [...] ma być przez Mieszka oświeconą i wywyższoną ponad sąsiednie narody [...]. Zaiste ślepą była przedtem Polska, nie znając ani czci prawdziwego Boga, ani zasad wiary, lecz przez oświeconego Mieszka i ona także została oświecona, bo gdy on przyjął wiarę, naród polski uratowany został od śmierci w pogaństwie”. Kronika Długosza często odwołując się do historii powszechnej wspomina również o chrztach narodów Czech, Węgier i Rusi. Pisząc o chrzcie Włodzimierza, księcia ruskiego, opowiada Długosz o cudownym przewidzeniu księcia podczas chrztu. Tu ślepotą Włodzimierza była chwilowa, miała być koronnym dowodem na prawdziwość wiary chrześcijańskiej i argumentem służącym skłonieniu wahającego się władcy do przyjęcia chrztu. Szeroko, z wieloma szczegółami opisuje Długosz chrzest Jagiełły, a wraz z nim domu Jagiellonów, całej Litwy i Żmudzi. Wspomina zabiegi Jagiełły, by kościoły stawiano w miejscu dawnych kultów, pisze o darach w odzieniu i pieniądzach rozdawanych nowo ochrzczonym, opowiada o pogańskich wierzeniach Litwinów. Dla opisania ich bóstw posłużył się,

podobnie jak w wypadku opisu dawnych wierzeń Polaków, metodą porównania ich z bóstwami panteonu rzymskiego i rzymską mitologią. Chrystianizacja Litwy i Żmudzi jest dla Długosza sukcesem Polski, która ubiegła w tym dziele Krzyżaków. Krzyżacy, od połowy XIII w. wspomagający wysiłki Polski zmierzające do wprowadzenia chrześcijaństwa w Prusach, nie spełniali według Długosza swego posłannictwa. Wspomina nawet kronikarz sytuacje, gdy działalność krzyżacka była wręcz antychrystianizacyjna. Pisze o ich bucie, krzywoprzysięstwach, fałszerstwach, przenoszeniu racji politycznych i chęci zysku nad istotny cel osiedlenia ich na Ziemi Chełmińskiej. Problemy nawracania Prus i Pomorza przedstawiają kronikarze bardzo szczegółowo. Wielowiekowe staranie o zaszczerpienie chrześcijaństwa na Pomorzu jest obficie udokumentowane; kilkakrotne nawroty do pogańskich praktyk budziły niechęć kronikarzy, co znalazło wyraz w charakteryzowaniu Pomorzan jako hardych, zdradliwych i podstępnych. Jako akt zemsty przedstawiona jest próba porwania arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina, znenawidzonego przez Pomorzan z powodu dziesięcin, które nakazał sobie oddawać, a zdarzenie to miało dla porywaczy niezbyt szczęśliwy koniec. Podobnie opornie szła chrystianizacja Prus, zapoczątkowana nieudaną misją św. Wojciecha, który wyprawę przyplaciwszy życiem, mieszkańców tych ziem nawrócić jednak nie zdołał.

Motyw walki i śmierci w obronie wiary pojawia się często w relacjach kronikarzy, tym bardziej iż prócz szerzenia religii katolickiej na kraje ościenne toczą się prowadzone pod hasłem wojen krzyżowych walki z najazdem tatarskim w XIII w. i turecką nawałą w wieku XV. Towarzyszą temu nieodłącznie z jednej strony rzezie, bezczeszczenie świątyń, niszczenie relikwii, z drugiej zaś cuda świętych, przepowiednie, wróżby, wzniosłe przykłady męstwa i wierności wierze. Za równie niebezpieczny dla chrześcijaństwa jak wystąpienia pogan uważa Długosz ruch husycki w Czechach. Przedsięwzięcia podejmowane przez papieży przeciw temu były, według niego, za mało energiczne i nieskuteczne, podkreśla przy tym odporność polskiego Kościoła, który pozostał przy prawdziwej wierze.

SAKRALNOŚĆ WŁADZY KRÓLEWSKIEJ I BISKUPIEJ

Powszechne przekonanie o sakralności władzy królewskiej i biskupiej odcisnęło swój wyraźny ślad na wszystkich omawianych tu kronikach. Kolejni biskupi z wielką dbałością starali się o sprawy Królestwa, uczestnicząc w jego życiu politycznym jako ciało doradcze reprezentujące w państwie nie tylko interesy Kościoła. Ich troska o dobro władców i poddanych przewija się wyraźnie przez karty kronik. Przykładem służyć tu może postać bpa Pełki broniącego praw Leszka Białego do sukcesji tronu po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego jeszcze za życia Mieszka Starego czy też osoba bpa Stanisława starającego się uchronić lud przed gniewem Bolesława Śmiałego. Sakralny charakter władzy królewskiej związany był, jak się wydaje, z dynastią piastowską, którą uświęciła wizyta dwóch wędrowców w domu Piasta i Rzepichy. Cudowność tych postaci, z czasem identyfikowanych z aniołami

lub męczennikami Janem i Pawłem, nadprzyrodzona moc im towarzysząca na postrzyżynach pierwszego Piastowicza były zapewne środkami, za pomocą których zostać miała przez kronikarzy udowodniona sakralność władców wywodzących się z tego rodu. Wraz ze śmiercią bezpotomną Kazimierza Wielkiego skończył się poczet dziedzicznych władców, będących pomazańcami Bożymi, choć sakralność dynastii i tak wcześniej nadwyrężona została zbrodnią Bolesława.

Już Janko z Czarnkowa traktuje Ludwika Węgierskiego jako władcę, który panuje „zanim za łaską Bożą z rodu królewskiego polskiego król w Polsce nastanie”. Tak więc ten król był obcym panem i tylko z łaski Boga mógł się pojawić jeszcze na tronie Piastowicz — prawowity król pomazaniec. Pamiętać należy o tym, że zarówno dla Jagiełły, jak i dla Jagiellończyka kontrkandydatami do tronu byli, wywodzący się z mazowieckiej linii Piastów, Ziemowit i Bolesław, których pochodzenie gwarantowało ich stronnikom zachowanie ciągłości dynastii panów naturalnych.

Przeciwno takim panom zbuntował się w XI w. Masław, który, jak notuje Gall, „próbował zuchwale sięgnąć po to, co mu się nie należało ani z prawa żadnego, ani z przyrodzenia”.

W momencie przymusowej rezygnacji z posiadania pana „z przyrodzenia” osłabła moc władzy królewskiej o charakterze sakralnym. Jeszcze dla Ludwika Węgierskiego ustawiono tron w katedrze gnieźnieńskiej, ale już u Długosza próżno by dopatrywać się tego szacunku dla Jagiellonów, jaki żywił Gall dla Piastów. Sakralność pozostała w obrzędzie namaszczenia króla (podobnie jak biskupa) oraz w regaliach przechowywanych ze czcią w skarbcu katedralnym.

Nadprzyrodzoność władzy królewskiej znajdowała swój wyraz w wypełnianiu się przepowiedni. I tak spełniło się prorocstwo króla Bolesława Chrobrego, który na łożu śmierci przepowiedział narodziny swego wielkiego imiennika i następcy — Bolesława Krzywoustego. Wypełnił Łokietek prorocstwo o zjednoczeniu się Królestwa Polskiego, a syn Władysława Hermana narodził się dzięki wstawiennictwu świętego. Na Piastach też kończą się w zasadzie przekazane przez kronikarzy świadectwa pomocnej ingerencji Boga w sprawy dotyczące władców.

Z kronik wyłaniają się postacie-wzory idealnego władcy i takiegoż biskupa. Król ma starać się o rozwój państwa, dbać o to, by nie został uszczuplony stan posiadania, powinien też odznaczać się sprawiedliwością nie dając posłuchu pochlebcom. Do jego zadań należy również dbałość o Kościół i rozszerzanie się zasięgu wpływów chrześcijaństwa, czego dokonuje drogą sprowadzania zakonników oraz fundacjami kościołów i klasztorów. W gestii króla znajduje się także troska o poddanych, o ich dobro oraz przestrzeganie prawa. Takim idealizowanym z upływem lat przykładem był niewątpliwie dla kronikarzy pierwszy koronowany władca Bolesław Chrobry. Zadaniem biskupa natomiast była dbałość o powierzony mu lud Boży. Jego troską miał być rozkwit Kościoła, przy zachowaniu własnego ewangelicznego ubóstwa. Powinien też biskup odznaczać się hojnością w uposażeniach i fundacjach oraz w wyposażaniu kościołów swej diecezji. Biskup był po-

wołany do roztaczania opieki moralnej nad władcą i do czuwania nad sposobem sprawowania przez niego rządów, a także do modlitwy w intencji pomyślności króla i kraju. Obaj zaś — król i biskup — jako ludzie światli i obdarzeni sakramentem władzy, stanowić powinni wzorzec postępowania dla swych poddanych.

KARY BOŻE I KOŚCIELNE

Przy okazji licznych najazdów na ziemię polskie wróg łupił kościoły i klasztory dopuszczając się świętokradztwa i gwałtów na ludności oraz na duchowieństwie. Dobra kościelne bywały zagrożone również w czasie walk wewnętrznych, kiedy to możnowładcy o własnych siłach lub odwołując się do pomocy pogan wszczynali zamieszki w królestwie. Biskupi bronili się nakładaniem na osoby winnych interdyktu zdejmowanego dopiero po zadośćuczynieniu krzywdom. Gdy niebezpieczeństwa te godziły w życie biskupów, całemu krajowi groziła klątwa, tak jak się to zdarzyło po zabójstwie biskupa płockiego Wenera, której to zbrodni dopuścił się kasztelan Bolesta. Niezależnie od kar kościelnych odnotowanych w kronikach Bóg sam karze ludzi za ich przewinienia, a czyni to w sposób dwojaki. Jedne kary mają charakter ogólny, kiedy to klęski żywiołowe, głód, choroby czy pożary zsyłane są z niebios dla ukarania za grzechy lub też za rozprzężenie moralne całych narodów. W taki sposób pojmowane są wedle kronikarzy najazdy Tatarów i Turków siejących spustoszenie w ówczesnej Europie. Inny rodzaj kar obejmował konkretnych ludzi jako wynik grzechów przez nich popełnionych. Skala tych sankcji jest ogromna. Tak na przykład, kiedy biskupi — krakowski Zawisza i poznański Jan — zgodzili się na płacenie podatku zwanego poradnym „odstępując niebacznie z obrazą sumienia od przywilejów Kościoła” to ich „kara Boska, jak jest ogólne mniemanie, nie minęła, wydając ich na łup śmierci” (oba cytaty z *Kroniki Janka*). Za spowodowanie zabójstwa karał Bóg władców odebraniem im powodzenia, jak się to zdarzyło Kazimierzowi Wielkiemu, który kazał utopić w Wiśle Marcina Baryczkę. Kiedy w XI w. Władysław Herman oblegał Nakło, wojska jego walczyły z marami nocnymi, a w końcu odstąpiły od warowni, ponieważ Pomorzanie spalili maszyny oblężnicze. Długosz pisze o tym zdarzeniu: „Istnieje przekonanie, zgodne z przepowiednią otrzymaną z nieba przez czcigodnych i bogobojnych mężów, że ten haniebnny i bolesny obrót rzeczy spotkał wtedy Polaków za złamanie przez nich czterdziestodniowego postu”. Również niegodziwych rycerzy dosięgało ramię sprawiedliwości Bożej karzące ich występki. Za nękanie wdów i sierot został w XIII w. zjedzony przez myszy Mieszko Choszycko, syn Konrada.

Szczególnie często podlega karze dopuszczenie się świętokradztwa. Dotyczy to zarówno grabieży dokonywanych w kościołach, jak i znieważania osób duchownych. W czasie swych licznych najazdów Rusini i Litwini wpadali do kościołów bezczeszcząc miejsca święte i odrywając kapłanów od ołtarzy, a zdarzały się też wtedy częste uprowadzenia chrześcijan w niewolę. Okazję do świętokradztwa stwarzały ponadto nawroty do pogaństwa, kiedy to ludność niszczyła wszelkie,

również materialne, przejawy istnienia kultu chrześcijańskiego. Kiedy w 1037 r. wybuchła w Polsce wojna domowa na tle religijnym, popełniano wówczas morderstwa na osobach duchownych, a w opuszczonych świątyniach zamieszkały z czasem dzikie zwierzęta. W 1038 r. Brzetysław ze swym wojskiem wkroczył do Gniezna z zamiarem zagrabienia relikwii św. Wojciecha, ale zdołał tego dokonać dopiero trzeciego dnia swego pobytu w tym miejscu, kiedy to wojska czeskie obudziły się z trzydniowego odrętwienia. Brzetysław zabrał wówczas do Pragi najprawdopodobniej ciało Gaudentego oraz ciała Pięciu Braci Męczenników, a relikwie św. Wojciecha, wcześniej ukryte, pozostały w Gnieźnie. Stolica Apostolska nakazała wprawdzie, pod groźbą ekskomuniki, zwrócenie zagrabionych relikwii, co zresztą nigdy nie doszło do skutku, niemniej głód panujący w Czechach w 1043 r. traktowany był przez Długosza jako kara Boża za świętokradztwo i grabieże dokonane w katedrze gnieźnieńskiej. W ten sposób Bóg zastąpić miał nieskutecznie wymierzaną sprawiedliwość ziemską.

Niekiedy ingerencja opatrności miała charakter natychmiastowy i przyjmowała na siebie bardziej funkcję obrony prewencyjnej niż karania czynu już popełnionego. Kiedy bowiem, pogańscy wówczas Litwini, napadłszy na Królestwo Polskie, złupili benedyktyński klasztor na Łysej Górze, gdzie przechowywane były relikwie drzewa krzyża św., wóz, na którym wieziono zrabowane dobra, sam się zatrzymał na granicy ziemi sandomierskiej i żadne zwierzęta pociągowe nie były w stanie go ruszyć. Wśród Litwinów wybuchła ponadto zaraza i szerzył się pomór bydła, które to plagi ustąpiły natychmiast po odwiezieniu z powrotem na miejsce relikwii krzyża św., którym towarzyszyły przebłagalne podarunki. Motyw występowania zarazy, szaleństwa, epilepsji lub innej tajemniczej choroby pojawia się dość często jako reperkusja świętokradztwa czy zbrodni. Można spotkać tenże motyw przy opisie wtargnięcia Pomorzan do Spicymierza, a także przy okazji omawiania zbrodni króla Bolesława popełnionej na bpie Stanisławie.

Obok częstych informacji o działaniu sprawiedliwości Bożej wyrażającej się karaniem grzechów, znajdują się też w kronikach (mniej liczne co prawda) wzmianki o szczególnej łasce, jaką Stwórca obdarzał niektórych swoich wyznawców w nagrodę za ich zalety. Pan objawiał swą łaskawość wobec władców głównie w dwojaki sposób, a mianowicie obdarzając ich potomstwem oraz wspomagając ich waleczność. Już potomstwo Mieszka I miało mu być dane ze względu na hojność, jaką okazywał w fundowaniu kościołów. Za specyficzny przykład szczególnej łaski uważane były cudowne narodziny Bolesława Krzywoustego, którego Władysław Herman traktował jako dar Boży, otrzymany z bezpłodnej żony. Według kronikarzy istniało głęboko zakorzenione przekonanie, że w starciach wojennych Bóg wspiera zawsze stronę walczącą w słuszniejszej sprawie. Przykładem miała tu służyć przegrana pod Warną, kiedy to Władysław III podjął bitwę, złamawszy rozejm, a sam ponadto nie dotrzymał przyrzeczenia złożonego Bogu, dotyczącego wyrzeczenia się rozpustnych nawyków. Zgodnie z tym powszechnym przekonaniem również Jagiełło nie pozwalał swym rycerzom mścić się na jeńcach po bitwie grunwaldzkiej.

Uznał bowiem, że Bóg pozwolił zwyciężyć nie ich męstwu, ale dzięki swej łasce.

Przykładem łaski Bożej wymierzającej sprawiedliwość jest opowieść o cudownym odzyskaniu wzroku i mowy przez Piotra Własta, okaleczonego z rozkazu Władysława Wygnańca na podstawie fałszywych oskarżeń. Jak notuje *Kronika Wielkopolska* „za zrządzeniem Boga została mu przywrócona zarówno mowa, jak i wzrok”.

SNY I OBJAWIENIA BĘDĄCE UDZIAŁEM WIERNYCH

Inną niż kara czy łaska Boża formą bezpośredniej ingerencji opatrności są objawienia i widzenia senne. Objawienia najczęściej towarzyszą życiu świętych, którym świętość daje proroczy dar przewidywania. Za przykład posłużyć może prorocstwo św. Kingi, która przed bitwą zapowiedziała zwycięstwo nad Rusinami. Objawić jej to miało dwóch biało odzianych młodzieńców, w których dopatrywano się Gerwazego i Protazego. Wspominają też kronikarze liczne, związane z bitwą legnicką objawienia, jakie były udziałem św. Jadwigi. Doznała ona proroczego widzenia klęski legnickiej, a wiadomość o tym powierzyła zaufanej zakonnicy. O samej porażce zaś dowiedziała się w cudowny sposób jeszcze zanim dotarły do klasztoru wieści z pola bitwy. Często spotkać można wzmianki o pomocy, jakiej udzielali święci podczas starć wojennych. Kiedy w 1113 r. wojsko polskie zostało sprowokowane do stoczenia potyczki w dzień św. Wawrzyńca, rycerze odnieśli zwycięstwo, jak podają kroniki, za wstawiennictwem tego świętego. W czasie walk o Santok w 1097 r. na niebie ukazał się zbrojny mąż na białym koniu, z białą chorągwią, zagrzewający do boju polskie szeregi, a w postaci tej dopatrywano się osoby św. Wojciecha. Również podczas bitwy pod Grunwaldem na niebie jawiła się postać św. Stanisława odziana w szaty pontyfikalne. Sam Jagiełło zresztą przed rozpoczęciem starcia wzywał w modlitwie wstawiennictwa Matki Bożej oraz świętych polskich Stanisława, Wojciecha, Florianą, Waclawa i Jadwigi. Podobnych przykładów współuczestnictwa świętych w walce znaleźć można w kronikach więcej.

Szczególną uwagę przywiązują kronikarze do widzenia przedśmiertnego Bolesława Chrobrego, upatrując w tym akt szczególnej łaski Boga dla tego króla i całego rodu panującego. Cuda, jakie już od zarania towarzyszyły władcom dynastii Piastów, utwierdzały przekonanie o Boskim jej wyborze. W kronikach znaleźć można liczne wzmianki dowodzące przekonania ich autorów o Boskiej opiece nad poczynaniami władców, wyrażającej się w cudownych wydarzeniach, których byli oni świadkami w ważkich momentach życia. Długosz wspomina o sennym widzeniu Leszka Czarnego, w którym Archanioł Michał napomina księcia, by nie ustawał w pół drogi i zachęca do podjęcia ostatecznej rozprawy ze sprzymierzonymi wojskami Litwinów i Jaćwingów, zapewniając go o zwycięstwie. Dalej Długosz pisze, że „nic tak nie krzepi ducha rycerstwa i ludu, jak wiadomość o cudzie”. Kiedy rozbił Leszek litewsko-jaćwińską wyprawę i nie poniósł przy tym żadnych strat, upatrywano w tym następnego cudu, a doznaną łaskę upamiętniono fundacją kościoła parafialne-

go w Lublinie pw. św. Michała. Szczęście w walce, będące wynikiem Boskiej opieki, towarzyszyło Leszkowi nieustannie, póki walczył w słusznej sprawie. Sprzeniewiercza wyprawa łupieska na Mazowsze, podjęta pod pozorem krucjaty przeciw poganom, położyła kres temu powodzeniu.

Odkładany z wielu powodów wyjazd Władysława Warneńczyka na Węgry, zdaniem Długosza był opóźniany przez samo niebo, które „zsyłało przeszkody i chciało wstrzymać wyjazd króla”. W podróży obserwowano wiele niepokojących znaków: w Preszowie podczas popasu spadł nadzwyczaj duży grad, później utonął w niegłębokiej wodzie sekretarz króla. Cały naród miał wedle Długosza przeczucie klęski króla w walce z Turkami i żałoba zapanowała w kraju, nim nadeszła wieść o porażce i śmierci Władysława. Podobnie ostrzeżenie nieba uznane za złą wróżbę otrzymał Henryk Pobożny. Gdy wyruszając z wojskiem z Legnicy przechodził obok kościoła Najświętszej Marii Panny, w którym poprzedniego dnia złożono ofiarę dla zapewnienia bezpieczeństwa jemu i jego wojskom, osunął się kamień i spadł obok głowy księcia omal go nie zabijając.

Obok opisów cudownych objawień będących udziałem świętych i królów spotkać można w kronikach, co prawda mniej liczne, wzmianki o podobnych zdarzeniach w życiu zwykłych ludzi. U Długosza znajduje się obszerny opis alegorycznego widzenia sennego pewnej, bliżej nie znanej, krakowskiej mieszczki — panny Weroniki. Weronika snem o identycznej treści nawiedzana dwukrotnie, niechętna, by komukolwiek go wyjawić, zmuszona wreszcie do wykonania polecenia w nim zawartego zwierzyła treść snu wikaremu kościoła krakowskiego Janowi Elgotowi. Sen był zaiste zadziwiający. Weronika widziała w nim wspaniałą procesję, którą wiódł św. Stanisław odziany w pontyfikalne szaty. Wyszędłszy wraz z procesją z kościoła niespodziewanie dla siebie samej znalazła się w pewnym domu, dalej wiedziona cudowną poświatą skierowała się na schody, które prowadziły do jeszcze innych schodów. Weszła wreszcie do komnaty i zobaczyła tam przedziwnie piękną, ale smutną kobietę w towarzystwie jakiegoś kapłana. W drodze powrotnej spotkała na schodach strojną, wesołą kobietę z dzbanem wina w ręku, która i ją zapraszała do picia. Alegoryczny sens widzenia wyjaśnił Weronice św. Stanisław. Schody to grzechy całego świata, a procesja to wszyscy ludzie. Piękna zmartwiona kobieta to symbol Kościoła, zaś towarzyszący jej kapłan jest uosobieniem wszystkich kaznodziejów i świętych, wreszcie wesoła i pociągająca kobieta spotkana na schodach to czart. Objaśniwszy sens snu nakazał św. Stanisław Weronice, by wyjawiała jego treść i objaśnienie Janowi Elgotowi, którego święty chciał wesprzeć w jego walce z gorszącą rozwiązłością i zbytnim lubowaniem się w luksusie, jakie dało się zaobserwować wśród części krakowskich mieszczan, zwłaszcza kobiet. Surowy sąd świętego miał być dla wikarego ważkim argumentem w walce z tymi przywarami, dla skarconych zaś stanowić miał poważne ostrzeżenie.

Liczne w kronice Długosza informacje o kometach, trzęsieniach ziemi, budzących grozę dziwach zoologiczno-przyrodniczych rozumiane są często przez niego jako znaki opatrności zapowiadające śmierć władcy, zamieszki w Królestwie i związane są z rzeczywistymi zdarzeniami.

CUDA ZWIĄZANE Z OSOBAMI ŚWIĘTYCH

Wśród cudów odnotowanych w kronikach poczesne miejsce zajmują niezwykle zdarzenia związane z postaciami świętych. O tym, że do posiadania relikwii przywiązywano ogromne znaczenie świadczy fakt, iż Długosz na początku swych roczników w opisie Królestwa Polskiego podaje miejsca, w których przechowywane były czcigodne szczątki świętych. Pochodzenie relikwii i sposób, w jaki dostały się one do Polski, niekiedy znany jest kronikarzom. Wiadomo na przykład, że fragment drzewa krzyża św. został подарowany Bolesławowi Chrobremu przez św. Emeryka, syna św. Stefana, podczas jego pobytu w Polsce. Znana jest również legenda o św. Florianie, który na wezwanie papieża Lucjusza III skierowane do kilku świętych spoczywających we wspólnej krypcie, zgłosił się ochotniczo na wyjazd do Polski. Kości jego przywiózł bp Modeny Idzi, a w Krakowie przyjmował je w 1184 r. bp Gedko, który wybudował za murami miasta kościół pw. św. Floriana. Rozpowszechnił się wówczas w Polsce kult tego świętego, podobnie jak wraz z cudownymi narodzinami Bolesława Krzywoustego rozwinął się na tych ziemiach kult św. Idziego.

Kronikarze odnotowują też liczne legendy związane z postaciami świętych. I tak znana jest historia narodzin św. Kingi, która przyszedłszy na świat wypowiedziała po węgiersku zdanie „Witaj, Królowo Niebios”, po czym zamilkła upodabniając się do innych niemowląt.

Znaleźć można w kronikach wiele zdarzeń związanych ze świętymi polskimi lub w Polsce przebywającymi. Dokładnie przedstawiona została historia Pięciu Braci Męczenników wraz z cudami, jakie zdarzyły się po ich śmierci. Przy okazji wspomnienia o św. Jacku pisze Długosz, iż wiele zdziałał ów święty cudów za życia, i wymienia jeden z nich, a mianowicie historię przejścia Jacka i jego współbraci po płaszczu rozścielonym na Wiśle pod Wyszogrodem.

Święci Pańscy obok mocy cudotwórczej dysponowali ponadto darem przepowiadania zdarzeń, o czym była już mowa wyżej.

Miała Polska dwóch świętych, którzy cieszyli się w Królestwie szczególnym poważaniem — św. Wojciecha i św. Stanisława. Gall pierwszy nazwał św. Wojciecha patronem Polski, a kiedy Jagiełło założył w Wilnie katedrę, obdarzył ją wezwaniem św. Stanisława, aby oba narody miały wspólnego patrona. Postacie obu patronów zajmują wiele miejsca na kartach kronik i wiele znajduje się tam informacji dotyczących życia tych świętych, a także pośmiertnych cudów dokonujących się za ich sprawą.

Opowieść o św. Wojciechu sięga czasów jego pobytu w Pradze (993 r.), gdzie we śnie został skarcony za to, że nie dba o dobro chrześcijan sprzedawanych w niewolę Żydom. Wojciech zresztą natychmiast obudziwszy się wykupił owych nieszczęśników. Po opuszczeniu stolicy Czech udał się na Węgry (994 r.), a tam Geyza oraz Adelajda rozpoznali w nim młodzieńca, przepowiadającego im we śnie przed laty narodziny św. Stefana. Po dwuletnim pobycie w Pannonii zjawił się Wojciech w

Krakowie (996 r.), gdzie nauczał tłumy przyjmujące go niezbyt przychylnie. Krakowianie wyśmiewali się bowiem zarówno ze świętego, jak i z jego nauki. Spadła za to na nich, jak pisze Długosz, „kara Boża pozbawiając ich słuchu i mowy. Odzyskali później za jego przyczyną i modlitwą, oba zmysły, przybywszy do niego do Gniezna i wyznawszy publicznie swą zbrodnię”. Przebywał więc Wojciech w Gnieźnie przyjęty serdecznie i z uszanowaniem przez Bolesława Chrobrego, a kiedy uznał, że spełnił już swe posłannictwo na ziemi polskiej, wyruszył do Prus na spotkanie męczeńskiej śmierci, której pragnął i której był świadom, powiadomiony sennym widzeniem. Wkrótce po opuszczeniu Gniezna zginął w Prusach, gdzie orzeł przez trzy dni pilnował jego głowy zawieszoną na drzewie. Bolesław wykupił zwłoki świętego, które stały się tak cudownie lekkie, że do Polski wróciły i relikwie, i spora część srebra przeznaczonego na ich oplacenie. Ciało świętego spoczęło w Gnieźnie, a w 1113 r. umieszczone zostało w srebrnej trumience ufundowanej przez Bolesława Krzywoustego. Pierwszym chyba pielgrzymem, który udał się do grobu biskupa misjonarza był cesarz Otton III, uzdrowiony za jego wstawiennictwem. Na słynnym zjeździe w Gnieźnie Bolesław podarował cesarzowi ramię św. Wojciecha, otrzymując w zamian gwóźdź z krzyża św. i włócznię św. Maurycego. W 40 prawie lat później kości świętego zostały ukryte przed zaborczym Brzetysławem i powróciły do katedry gnieźnieńskiej dopiero w 1127 r. Liczne cuda poświadczane za życia Wojciecha oraz cudowne uzdrowienia u grobu sprawiły, że miejsce jego wiecznego spoczynku przerodziło się w sanktuarium pielgrzymie. Wojciech, przedstawiony barwnie w kronikach, jawi się jako typ świętego misjonarza, który nawracając pogan zdobywa palmę męczeństwa.

Drugi spośród świętych męczenników to bp Stanisław — sumienie króla i obrońca pokrzywdzonych. Stanisław popadł w konflikt z Bolesławem Śmiałym przez swą nieugiętą postawę pasterza, do którego należy troska o dobro panującego i jego poddanych. Stąd liczne napomnienia, jakich nie szczędził władcy, nawracając go ze złej drogi zgodnie z nakazem Pisma św. najpierw w cztery oczy, a potem publicznie. Walka o uchronienie ludu przed despotycznym gniewem króla trwała parę lat i zakończona została fizyczną klęską biskupa. Jego ciało pochowane na Skałce przez dziesięć lat czekało na translację, o którą się wreszcie święty sam upomniał, ukazawszy się we śnie pewnej świątobliwej Świętosławie, która zwykła była modlić się u jego grobu, i jej to przekazał swe życzenie. Lokalna opinia świętości i cuda związane ze śmiercią biskupa, a także jej męczeński charakter spowodowały wszczęcie w 1250 r. procesu beatyfikacyjnego. Proces ten trwał parę lat, postać biskupa męczennika nie była bowiem szeroko znana poza granicami ziem polskich. Wielokrotnie powoływane, dzięki staraniom bpa Prandoty, komisje zbierały świadectwa świętości biskupa. Kanonizacji sprzeciwiał się jednak kardynał Reginald, nie dając wiary temu, by wieść o tak wielkim świętym nie dotarła przez tyle lat do papieża, a tym samym zaprzeczając prawdziwości świadectw uzyskanych przez komisję kanonizacyjną. Kardynał popadł wówczas niespodziewanie w ciężką chorobę, z której uzdrowił go św. Stanisław ukazując mu się nocą, swoim zwy-

czajem odziany w szaty pontyfikalne. Kiedy zapadła decyzja wyniesienia Stanisława na ołtarze, papież Innocenty III odprawił mszę św. kanonizacyjną w bazylice św. Franciszka w Asyżu. Do świątyni wniesiono wtedy w kondukcje żałobnym zwłoki młodzieńca, a krewni zwrócili się do papieża z prośbą o modlitwę na intencję wskrzeszenia zmarłego. Papież tedy pomodlił się do Boga, prosząc o znak dowodzący słuszności zaliczenia Stanisława w poczet świętych. Wówczas wskrzeszony młodzieniec powstał z mar, na których wniesiono go do bazyliki. Na wieść o kanonizacji w 1253 r. zwrócił się do bpa Prandoty Przemysł, książę czeski, z prośbą o relikwie świętego, które po ich otrzymaniu złożył w katedrze praskiej. W rok później uroczyste ekshumowane kości św. Stanisława umieszczone zostały w relikwiarzu katedry krakowskiej, dokąd zdążali później pielgrzymi pragnący pomodlić się u grobu tego świętego. Tak więc obok sanktuarium biskupa misjonarza pojawiło się na ziemiach polskich drugie miejsce święte — grób biskupa pasterza.

PORÓWNANIE WĄTKÓW WSPÓLNYCH KRONIKOM GALLA, KADŁUBKA I DŁUGOSZA

W omawianych tu kronikach nietrudno wskazać pewne wątki powtórzone przez wszystkich kronikarzy, jakkolwiek wersje zdarzeń w poszczególnych relacjach często wykazują dość znaczne różnice. Na podstawie porównania owych wspólnych kronikom wątków można określić charakter modyfikacji, wynikłych ze świadomego kształtowania materiału źródłowego wedle historiozoficznych założeń kronikarzy. Jednym z opowiedzianych przez wszystkich kronikarzy zdarzeń jest legenda o dwóch gościach, którzy zatrzymali się u Piasta. Wspólny dla wszystkich kronik jest motyw cudownej mocy, jaką dysponowali tajemniczy wędrowcy, a dzięki której nastąpiło w domu Piasta pomnożenie jadła i napoju. Inne szczegóły opowieści są już mniej zgodne. Wędrowców, którzy w kronice Galla pozostają anonimowymi gośćmi, co prawda tajemniczymi i niezwykłymi, *Kronika Wielkopolska* i Długosz określają bliżej. Autor *Kroniki Wielkopolskiej* snuje przypuszczenie, że byli to dwaj aniołowie lub męczennicy Jan i Paweł, Długosz zaś ze zwykłą sobie skłonnością do uprawdopodobnienia relacji przywołuje świadectwo ich samych, twierdząc, że mieli się oni przedstawić Piastowi jako męczennicy Jan i Paweł. Przeniesione zostało również miejsce akcji z Gniezna (Gall) do Kruszwicy (*Kronika Wielkopolska* i Długosz). Najbardziej różnią się jednak kronikarze w wyborze momentu, w którym wędrowcy dokonali swego cudu. Gall i Kadłubek piszą, że cudowne pomnożenie mięsa i piwa jako nagroda za bezinteresowną gościnność Piasta miało miejsce podczas postrzyżyn jego syna, któremu nadto wędrowcy nadali imię Siemowit. *Kronika Wielkopolska* przekazuje znacznie bogatszy opis tego wydarzenia. Wynika z jej relacji, że wędrowcy odwiedzili Piasta dwukrotnie, przy czym o pierwszej ich wizycie nie wspomina nic bliższego, szerzej omawiając drugą, złożoną w czasie wyborów króla. Według autora kroniki goście cudownym sposobem pomnożyli w chacie Piasta miód tak, iż mógł nim napoić wielką rzeszę wyborców, którzy, „gdy ujrzeli ten cud, zrządzeniem łaskawości boskiej jednomyślnie wybrali Piasta na

swego króla”. Wspominając tedy cud, który wskazał godnego tronu władcę, *Kronika Wielkopolska* podkreśla sakralny charakter władzy królewskiej. Opowiadanie Długosza jest kompilacją obu wyżej przedstawionych wersji, wzbogaconą o kilka szczegółów, które mają dopełnić charakterystykę Piasta. W czasie swej bytności na postrzyżynach goście zapowiedzieli Piastowi, że zostanie wybrany królem z woli Boga, i tłumaczyli przerażonemu nieodwołalność boskiego wyboru. Niechętnie przyjął Piast koronę, a odchodząc do książęcego pałacu zabrał na pamiątkę swego niskiego pochodzenia sandały z kory dębowej. W ten sposób, uświęcając cudem i postrzyżyny, i wybor króla, argumentował Długosz, dynastie piastowską wyniosła na tron łaska Boża, a legat władzy od Boga otrzymał Piast i jego syn.

W roku 1108 zdarzyła się pewna historia, nazwana przez Galla „cudem boskim”. Napadli wówczas na Polskę Pomorzanie i w Spicymierzu usiłowali pojmać arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina, który bawił tam przejazdem. Uprzedzony o niebezpieczeństwie w ostatniej chwili, arcybiskup przebywał akurat wtedy w kościele wraz z kapłanem przygotowującym się do mszy i z archidiakonem. Marcin pomodlił się, a następnie ukrył w bliżej nie określonym miejscu, wspiąwszy się gdzieś do góry. Kapłan położył się za ołtarzem, a archidiakon wypadł z kościoła i dostał się w ręce wroga. Gall pisze, że „arcybiskup i ksiądz przy pomocy Bożej uszli z rąk wrogów. Albowiem pogan wpadających do kościoła tak oślepił majestat boski, że żaden z nich nie pomyślał o tym, by wyleźć na górę lub zająrzeć za ołtarz”. Pomorzanie pojмали archidiakona, wzięwszy go za arcybiskupa, a następnie zabrali z kościoła ołtarze podróżne oraz relikwie, po czym oddalili się z łupem. Wszystkie zrabowane dobra musieli jednak oddać, ponieważ każdy, kto posiadał te świętości popadał w szal lub ogarniała go epilepsja. Poganie zdecydowali się więc odesłać jeńca wraz z zagrabionymi kosztownościami. W ten sposób uwolniony archidiakon powrócił do Spicymierza, a „arcybiskup odzyskawszy wszystkie swe rzeczy mógł chwalić Boga przedziwnego w swych dziełach”.

W relacji Kadłubka opowieść o abpie Marcinie, aczkolwiek nie naruszona w swym głównym wątku, uległa jednak znacznemu wzbogaceniu w szczegóły. Oto Pomorzanie nastawali na życie arcybiskupa wielokrotnie, choć bezskutecznie, i wreszcie postanowili go pojmać w oratorium spicymirskim. Arcybiskup ostrzeżony zbyt późno, by uciekać, rozmyślał nad swym losem i, jak podaje mistrz Wincenty „tak, jak wzbil się wysoko w rozważaniu, tak też uniósł się w górę z ciałem. Wydostawszy się przez zbawcze jakieś schody ukrył się między wiązaniami stropu”. Wydaje się, iż arcybiskup najpierw uniósł się w cudowny sposób, a dopiero potem schodami wydostał się jeszcze wyżej. Archidiakon u Kadłubka nie ucieka, lecz zostaje odnaleziony obok ołtarza i stamtąd porwany przez Pomorzan, którzy sądzili, że mają do czynienia z arcybiskupem. Archidiakon opiera się zwycięsko próbom skłonienia go do zwolnienia Pomorzan z dziesięcin i pierwocin, a także próbie zmuszenia go do złożenia okupu w srebrze. Arcybiskup po odejściu wroga przez trzy dni pości w świątyni, czas spędzając na modlitwie. Modły te zostają

wysłuchane, albowiem napastników oraz ich rodziny ogarnia nagły szal, zwracają zatem zagrabione świętości, a nadto dodają od siebie sumę srebra, jakiej wcześniej żądali od archidiakona. Kadłubek stwierdza, że „z większym także uszanowaniem wyznają [teraz] wiarę katolicką i zobowiązują się do świadczeń kościelnych”.

Wersja tych wydarzeń, jaka znajduje się w *Kronice Wielkopolskiej* uzupełniona jest o dalszych kilka szczegółów. Pomorzanie planują porwanie abpa Marcina, który zwalczał ich bałwochwalcze obrzędy, ale odczekują uprzednio na stosowną chwilę, która nadarzyła się, kiedy Bolesław bawił na dłuższej wyprawie poza granicami kraju. O miejscu pobytu arcybiskupa dowiadują się od swego wysłannika i dzięki temu niespodzianie napadają na Spicymierz. Arcybiskup Marcin chroni się wśród wiązań stropu „z pomocą swoich wspiąwszy się w górę po jakiejś drabinie”. Pomorzanie dostrzegli leżącego krzyżem archidiakona i pojмали, myląc go z arcybiskupem. Stawiają mu te same warunki, które znane są z przekazu Kadłubka, i wprowadzają wraz z zagrabioną zawartością skarbcza, ze sprzętami arcybiskupa i tym, co zrabowali w Spicymierzu. Archidiakon nie zgodził się na żadne przepustwo. Tym razem modły i czuwania Marcina trwają trzy tygodnie. Pomorzanie wraz z rodzinami popadają w szaleństwo zabijając się nawzajem, aż wreszcie zwracają arcybiskupowi cały łup i wyrzekłszy się pogaństwa przyrzekają oddawać dziesięciny i pierwociny.

Długosz zapisuje tę historię pod rokiem 1107, łącząc w jedno opowiadanie wszystkie szczegóły, jakie do wersji Galla dodał Kadłubek i autor *Kroniki Wielkopolskiej*. Arcybiskup Marcin był w Spicymierzu przejazdem, a Pomorzanie wtargnęli do tej wsi i dowiedzieli się od zwiadowców o jego obecności. Przybyli przeto pod kościół, aby go pojmać, zmuszał ich bowiem do zarzucenia pogaństwa, do wyznawania wiary katolickiej oraz do składania dziesięcin i pierwocin. Na wieść o wtargnięciu wroga archidiakon uciekł z kościoła i został schwytyany przez Pomorzanie, którzy wzięli go za arcybiskupa, oceniając go mylnie wedle wspaniałego ubioru. Wpadli oni potem do kościoła, gdzie nikogo nie znaleźli, bowiem Marcin schronił się uszedłszy pod dach, a kapłan ukrył się pomiędzy ołtarzem a prezbiterium. Długosz pisze, że „w ten sposób, ponieważ Pomorzanie nie szukali w bardziej ukrytych częściach kaplicy, albo też dlatego, że dzięki miłosierdziu Bożemu na prośby biskupa ulegli zaślepieniu (pobożna wiara pozwala na to przypuszczenie) uszedł z ich rąk arcybiskup Marcin”. Dalej kronikarz, powołując się na autorytet wielu pisarzy, przytacza wiadomość o szaleństwie, jakie dotknęło Pomorzanie, ich krewnych i powinowatych, która to choroba ustąpiła po zwróceniu archidiakonowi zagrabionych naczyń świętych. Sam jeniec zostaje odesłany bezpiecznie do Polski, a Pomorzanie, wyrzekłszy się pogaństwa, wyznają wiarę katolicką i obiecują składać dziesięciny i pierwociny. Długosz wspomina też o stałej modlitwie arcybiskupa, który trwając w kaplicy oczekiwał powrotu archidiakona z odzyskanym łupem.

Słynna historia konfliktu króla i biskupa również uległa modyfikacji w zapisach poszczególnych kronikarzy. Anonim Gall poświęca tej sprawie niewiele miejsca, choć sam wie niewątpliwie sporo („długo byłoby o tym mówić”), ogranicza

się jednak tylko do stwierdzenia, że nie powinien król — pomazaniec biskupa — pomazańca za żaden grzech karać cielesnie, w ten sposób bowiem „grzech grzechowi zastosował”. Jest to jedyna informacja, że zgrzeszył nie znany tu z imienia biskup, a król „szpetnie dochodził swych praw”. Skutkiem postępków władcy było wypędzenie go na Węgry, gdzie poniósł śmierć w tajemniczych okolicznościach.

Kadłubek podaje już przyczyny konfliktu — odwrót wojsk polskich z Rusi dokonany wbrew życzeniu króla i represje, jakie wobec dezertersów zastosował władca. Opisuje więc kronikarz szeroko okrucieństwo Bolesława wobec poddanych — rycerzy i ich żon, które podczas wieloletniej nieobecności mężów związały się ze sługami, oraz nadmienia o staraniach biskupa podjętych dla powstrzymania zapalczywości króla. Na groźbę rzucenia klątwy Bolesław odpowiedział zbrojnie, rozkazawszy porwać Stanisława od ołtarza. Siepacze kilkakrotnie próbowali wypełnić polecenie monarchy, za każdym razem jednak bezsilnie padali na ziemię, aż wreszcie rozsierdzony Bolesław własnoręcznie rozsiekął biskupa. Nad zwłoki świętego nadleciały cztery orły, aby strzec ich przed sępami, a części ciała świeciły niezwykłym blaskiem. Ciało biskupa zrosło się bez blizn w cudowny sposób i pochowane zostało w kościele św. Michała, niebiańska zaś poświata trwała aż do dnia translacji (czyli 10 lat). Król uciekł na Węgry i tam przekonywał wszystkich o swej niewinności, szkalując przy tym postać zmarłego biskupa. Kadłubek podaje, że „wkrótce potem Bolesław dotknięty niezwykłą chorobą zadał sobie śmierć”.

W *Kronice Wielkopolskiej* informacje o przebiegu zająć są skąpe. Autor podaje przyczyny gniewu króla i podobnie jak Mistrz Wincenty przytacza wiadomość o napomnieniach biskupa oraz pisze, że król zgładził Stanisława odprawiającego mszę w kaplicy św. Michała na Skałce. Po dokładniejsze informacje odsyła czytelników do życiorysu św. męczennika. W *Kronice Wielkopolskiej* znajduje się również wiadomość o wyjeździe króla na Węgry, gdzie po krótkim czasie „dotknięty złośliwym wrzodem popadł w obłąkanie i tak żałośnie życie zakończył”. Kronikarz podaje jeszcze prorocтво objawione świętobliwym mężom, a mówiące o tym, że Polska podzielona na dzielnice zostanie scalona, podobnie jak zrosły się części ciała św. Stanisława, które król porzucił w stawie.

Najbogatszą w szczegóły wersję zdarzeń przekazał Jan Długosz. Pod rokiem 1071 podaje on, że następcą zmarłego biskupa krakowskiego Lamberta zostaje kanonik krakowski Stanisław. Pierwsze spięcie między królem a biskupem miało miejsce w 1074 r., kiedy to Stanisław upominał króla, oskarżając go o cudzołóstwo, po tym jak porwał on Krystynę, żonę rycerza Mścisława. Bolesław najpierw zmyślał biskupa, aż wreszcie udało mu się postawić go przed sądem oskarżonego o bezprawne zagarnięcie mienia po zmarłym Piotrze z Piotrawina. Wobec fałszywych zeznań świadków i bezpodstawnych oskarżeń, a nie mogąc przedstawić własnych świadków lękających się gniewu króla, Stanisław zmuszony został powołać na świadka zmarłego Piotra, od którego przed laty nabył wieś będącą teraz przedmiotem sporu. Nakazał więc duchownym trzydniowy post i modlitwy, a sam przebywał w tym czasie w kaplicy kościelnej. Czwartego dnia w obecności kleru i tłumu

otworzyć kazał grób Piotra, w którym ten już od trzech lat spoczywał, i pomodliwszy się wskrzesił zmarłego. Długosz wspomina, iż „wstał [...] rycerz Piotr i dał pierwszy u nas dowód i świadectwo świętości i cnót Stanisława”. Rycerz ów złożył przed sądem zeznania potwierdzające racje Stanisława, który od tej chwili zaczął uchodzić za świętego. Po uwolnieniu biskupa od zarzutów stawianych mu przez rodzinę zmarłego wskrzeszony Piotr, zgodnie ze swą wolą, powrócił do grobu. Opisując dalsze wydarzenia podaje Długosz, że król podczas pobytu na Rusi oddawał się rozpuście i zabawom, odsuwając od siebie rycerzy. Ci zaś, nie mając dostępu do króla, postanowili wracać, tym bardziej, że doszły ich niepokojące wieści z kraju. Powróciwszy tedy wymierzili sprawiedliwość swym występnyom żonom i sługom, lecz nie uchroniło to ich wszystkich przed gniewem królewskim. Stanisław zaczął wówczas oponować przeciw okrutnemu postępowaniu władcy, a wobec nieskuteczności częstych napomnień zdecydował się na groźbę kłątwy, na którą król zareagował groźbą zemsty. Wreszcie, ubrany w szaty biskupie Stanisław osobiście rzucił na Bolesława kłątwe, po czym w katedrze krakowskiej ogłosił publicznie wyklęcie króla, zabraniając wiernym przebywania w jego towarzystwie. Monarcha zaczął na tyle jawnie przygotowywać się do zgładzenia biskupa, że ten przez rok ukrywał się przed nim. Gdy król, mimo kłątwy, wszedł pewnego razu do katedry, biskup nakazał przerwanie nabożeństwa, po czym zaczął znów napominać władcę. 13 V 1079 r., kiedy Stanisław odprawiał mszę św. w kościele na Skałce, król wysłał tam swoich siepaczy, którzy powaleni mocą Bożą trzykrotnie bezskutecznie usiłowali rzucić się na biskupa. Zabójstwa zatem dokonał Bolesław własnoręcznie, a porąbane części ciała świętego kazał porozrzucić po polach wokół kościoła. Dusza Stanisława natomiast uniosła się do nieba, skąd wyszedł jej naprzeciw orszak świętych. Nad szczątkami doczesnymi świętego czuwały cztery orły, odpędzając sępy i kruki, a w miejscach, gdzie leżały owe części, pojawiły się świetliste promienie. Po dwóch dniach duchowni poskładali ciało biskupa z 72 części, które natychmiast cudownie się zrosło, i pochowali zwłoki w przedsionku przed drzwiami kaplicy, król bowiem zakazał złożenia kości Stanisława w którymkolwiek kościele. Długoszowi znana jest również przepowiednia o zrośnięciu się rozbitego królestwa na wzór cudownego scalenia, jakiemu uległy zwłoki biskupa.

Na wieść o zabójstwie papież obłożył Królestwo Polskie interdyktem, a poddanych zwolnił z obowiązku posłuszeństwa wobec Bolesława. On jednak nadal sprawował władzę, rzucając oszczerstwa na postać biskupa aż do chwili, kiedy doniesiono mu o cudownych ogniach niebieskich zapalających się u grobu Stanisława. Gdy król na własne oczy przekonał się o prawdziwości tych doniesień, zaprzestał szkalowania pamięci zmarłego. Wreszcie w 1081 r., obawiając się zdrady ze strony swych poddanych, uszedł na Węgry, skąd udał się do klasztoru w Karyntii, gdzie pokutował za swą zbrodnię. Długosz podaje też drugą wersję śmierci króla, według której oblakany Bolesław został zagryziony w lasach pannońskich przez swoje własne psy.

Na podstawie przytoczonych powyżej trzech opowiadań prześledzić można w

miarę dokładnie sposób, w jaki wzbogacane bywały fakty historyczne ubarwione przez kolejnych kronikarzy dodających do znanych im wydarzeń własne szczegóły, który to zabieg wskazywałby na skłonności autorów do samodzielnej interpretacji wydarzeń. Bez trudności przychodzi więc wyłonienie elementów stałych występujących we wszystkich opisanych wyżej faktach. Jedynie przebieg wydarzeń wzbogacony zostaje przez autorów o nowe szczegóły, nadające opisywanym zdarzeniom głębszy wymiar. I tak, dwaj wędrowcy opisywani przez Galla, w *Kronice Wielkopolskiej* przedstawieni są jako aniołowie lub męczennicy — Jan i Paweł, a Długosz przejmuje tę wersję. Cud rozmnożenia jadła i napoju pojawia się u Długosza dwukrotnie — w czasie postrzyżyn i podczas elekcji nowego władcy. W ten sposób nobilitowana zostaje niejako dynastia założona przez Piasta. W tejże kronice prześledzić można również pewne zabiegi mające na celu w miarę racjonalne przedstawienie cudownych wydarzeń. Tendencja owa znalazła swój wyraz w opowiadaniu o przejściach, jakie były udziałem abpa Marcina. Uchronienie się arcybiskupa przed porwaniem oraz szaleństwo i epilepsja świętokradczych Pomorzan, które doprowadziły do zwrotu zagarniętych kosztowności sakralnych, Gall nazywa po prostu „cudem boskim”, ale Długosz pisze ostrożniej o tym — „pobożna wiara pozwala na to przypuszczenie”. Postać kapłana wymieniona przez Galla znika w relacji Kadłubka i autora *Kroniki Wielkopolskiej* zapewne jako element zbędny. Pojawia się jednak ponownie u Długosza, ponieważ u niego i u Anonima posiada ów kapłan pewną funkcję, której nie dostrzegli wymienieni uprzednio kronikarze. Oto przeżył on najazd wroga, ponieważ schronił się u ołtarza, archidiacon zaś w obu omawianych kronikach (Galla i Długosza) uciekał z kościoła i poza jego obrębem wpadał w ręce wroga. Przedłużone modły w *Kronice Wielkopolskiej* z trzech dni do trzech tygodni powodują spiętrzenie się grozy sytuacji, Długosz natomiast nie zakreśla ram czasowych, podając jedynie, iż arcybiskup modlił się cały czas do powrotu archidiacona.

Zdarzenie, które u Galla przedstawione zostało jako dzieło przypadku, a mianowicie napaść Pomorzan akurat na Spycymierz, u Kadłubka ulega rozbudowaniu — Pomorzanie gnębieni przez arcybiskupa wybierają się do Spycymierza specjalnie po to, aby go porwać. W *Kronice Wielkopolskiej* czekają oni nawet na odpowiedni moment, napadają bowiem wtedy, gdy Bolesław z wojskiem jest daleko, a o pobycie arcybiskupa w Spycymierzu informują Pomorzani specjaliści wysłannicy. Gall natomiast pisze wyraźnie, że Marcin przebywał tam tylko przejazdem. Długosz łączy te wersje w jedną spójną całość — tak więc abp Marcin bawił w Spycymierzu przejazdem, ale wysłannicy pomorscy uprzedzili swych panów w samą porę o miejscu jego pobytu. Przyczyna, dla której starali się Pomorzanie porwać arcybiskupa, podana została przez Kadłubka i w nie zmienionej formie przejęta przez późniejsze kroniki. Marcin szerząc religię chrześcijańską zwalczał wśród Pomorzan pogaństwo i zmuszał ich do świadczeń kościelnych. Napaść ta ma zatem ze strony Pomorzan podłoże raczej ideologiczne, nie zaś rabunkowe. W ten sposób sam arcybiskup przedstawiony zostaje jako szerząca wiarę świętą osoba świętobliwa, której

modlitwy zostają wysłuchane. Gall wspomina o modłach arcybiskupa dopiero po powrocie archidiacona.

Znana historia konfliktu króla i biskupa wzbogacona została w relacji Długosza o szerszą tego zatargu genezę. Stanisław nawracał władcę z jego grzesznej drogi na długo przed swą śmiercią, a Bolesław usiłował skompromitować biskupa zanim sięgnął po miecz. W wersji Długosza biskup pojawia się jako jedyny odważny człowiek w Królestwie, otoczony już za życia nimbem świętości. W ten sposób nadaje kronikarz nieco inny wymiar zbrodni króla, który powodowany niesłusznym gniewem zgładził nie tylko biskupa, ale i świętego Bożego. Jak wspomniano, tylko Gall przypisuje winę obu stronom, choć nie decyduje się on na jej wartościowanie. Cuda pośmiertne, jakie działy się z ciałem zmarłego, zanotowane przez Kadłubka, opisane są w nie zmienionej formie również u Długosza. Z tymi tylko małymi, a znów chyba uprawdopodobniającymi tę historię wyjątkami, że promienie świetliste pojawiają się co jakiś czas u grobu biskupa (Kadłubek wspomina o ich permanentnym trwaniu), a ciało zrosło się wprawdzie w cudowny sposób, lecz uprzednio poskładane przez kapłanów w porządku anatomicznym. Wszystkie kroniki wspominają o tragicznej śmierci króla-zabójcy, choć Długosz nie wyklucza możliwości jego nawrócenia i pokuty umożliwiającej mu uniknięcie potępienia wiecznego. Relacja kanonika krakowskiego, bardziej od innych rozciągnięta w czasie, przydaje obu postaciom pomazańców wiele elementów działania ludzkiej pasji i emocji, przez co jego wersja wydarzeń zyskuje na realności.

W ten sposób te same fakty, przekazywane w miarę upływu lat, osiągały rangę symbolu przy ścisłym zachowaniu wiary w ich prawdziwość historyczną. Cudowne zdarzenia uświetniały dzieje Królestwa Polskiego mitologizując je poniekąd, ale pozostawały one w świadomości kronikarzy w pełni prawdziwe i wiarygodne.

Częstość występowania w przytoczonych kronikach poszczególnych grup sacrum nie jest jednakowa u wszystkich autorów. Wpływa na tę sytuację również fakt, że — z wyjątkiem Długosza — pozostali kronikarze opisywali w zasadzie przede wszystkim panowanie jednego władcy, o innych wspominając niejako okazjonalnie — dla zachowania ciągłości historycznej, a także celem zarysowania tła, na którym wyeksponowana zostawała wybrana postać.

Ilościowo najmniej sacrum znajduje się w kronice Galla. Niewiele występuje u niego elementów cudownych i legendarnych. Cud św. Wojciecha i łaska, jaka spłynęła na wojsko polskie za sprawą św. Wawrzyńca, cudowne narodziny Bolesława Krzywoustego, widzenie przedśmiertne Bolesława Chrobrego, kara Boża, która spadła na Pomorzan za zagrabienie paramentów abpa Marcina, a także (z woli nieba) walka z cieniami podczas oblężenia Nakła, cudowne uleczenie ze ślepoty Mieszka I, legendarna wizyta wędrowców w domu Piasta — to niemal kompletna lista zjawisk cudownych. Gall jest przedstawicielem teorii o sakralnym pochodzeniu władzy królewskiej, czego dowodem miały być cuda będące udziałem władców. Zdarzenia te dokumentowały sakralność tej władzy i służyły ugruntowaniu przekonania o boskim wyborze dynastii piastowskiej na tron Królestwa Polskiego.

Informacje o praktykach religijnych, kulcie świętych, tworzeniu struktury organizacyjnej Kościoła i doradczej funkcji przedstawicieli hierarchii kościelnej są sporadyczne i w założeniu kronikarza mają być tylko uzupełnieniem sylwetki władcy, służąc przedstawieniu jego pobożności i gorliwości w służbie Bożej.

Kadłubek wspomina o formowaniu się zewnętrznej struktury Kościoła w Polsce, nie zapominając przy tym o kształtowaniu się i rozwoju religijności ludu ją zamieszkującego. Podkreśla on wyraźnie rolę Kościoła hierarchicznego i jego wpływ na polityczne oblicze kraju, za którego losy czuli się biskupi najwyraźniej moralnie odpowiedzialni. Świadomość kronikarza, że Bóg opiekuje się chrześcijańskim krajem również sam, a nie tylko przez swych przedstawicieli, znajduje swe odzwierciedlenie na kartach jego dzieła. Stąd liczne tu świadectwa cudów, nadzwyczajnych zdarzeń w przyrodzie i spełniających się przepowiedni. Zajmując się przede wszystkim spisaniem historii Królestwa Polskiego znajdował Mistrz Wincenty niewiele okazji dla wzmiankowania o współczesnych mu dziejach państw ościennych czy zdarzeń z życia Kościoła powszechnego, jeżeli nie pozostawały one w ścisłym związku z Polską.

Kronika Wielkopolska zawiera sporo informacji dotyczących sacrum. Oprócz wymienionych już wcześniej wątków wspólnych, wzbogaconych przez samego kronikarza i przejętych z Kadłubka, systematycznie odnotowuje ona fundacje kościelno-klasztorne, następstwa biskupów, jak również zjazdy i synody, zapisując ich postanowienia. Znaczną wagę przywiązuje autor *Kroniki* do ochrony dóbr kościelnych, wspominając liczne klątwy i interdykty mające strzec wolności osobistej biskupów oraz położyć kres rabowaniu ich dóbr. Wielokrotnie wymieniając świętych polskich kronikarz poświęca dużo miejsca na informacje o istnieniu ich kultu w Królestwie.

Kronika Janka z Czarnkowa posiada inny charakter, autor spisuje bowiem dzieje sobie współczesne, które zna z autopsji, z niewielkim tylko przesunięciem czasowym wstecz, którego dokonuje na samym początku swego dzieła. Jego *Kronika* jest w pewnym sensie opowiadaniem bez bohatera pozytywnego, którym mógłby być Kazimierz Wielki. Czasy panowania Ludwika Węgierskiego przedstawione zostały przez Janka nie tylko jako okres bezkrólewia, ale i bezhołwia. Fikcyjne w praktyce sprawowanie władzy przez Radę Regencyjną i bezsilność poddanych wobec panującego powszechnie bezprawia — to główny motyw *Kroniki*. Stąd niewiele u niego wiadomości o życiu religijnym kraju, a cudowne zdarzenia mają charakter potępienia występków, zamiast służyć podtrzymywaniu rozwoju chrześcijaństwa. Niewiele tu informacji o ingerencji opatrności czy o działaniu świętych, sprawujących z niebios opiekę nad opuszczonym Królestwem. Gorzkie refleksje, jakie snuje kronikarz charakteryzując współczesnych sobie biskupów, stanowią tylko dopełnienie przygnębiającego obrazu.

Jan Długosz korzystający z ogromnej ilości źródeł, w tym również ze spisanych już wcześniej kronik polskich, przekazuje obraz dziejów Królestwa Polskiego obejmujący czas od przybycia Lecha aż po rok 1480. W jego *Kronikach* znaleźć

można najobszerniejsze, a przy tym najliczniejsze wzmianki dotyczące sacrum i jest to niezależne od faktu, iż opisuje on najdłuższy okres historii Polski. Gdyby wprowadzono przedział czasowy i wzięto pod uwagę tylko dziesięć ksiąg jego *Roczników*, to i tak stosunek częstości występowania sacrum u niego i w pozostałych kronikach wykazałby przewagę Długosza. Cytując wiele dokumentów kościelnych podaje on dokładne informacje o zaszczerpieniu chrześcijaństwa w środkowej Europie, o historii Kościoła powszechnego i wreszcie o kształtowaniu się życia religijnego w Polsce. Kronikarz ten odnotowuje skrupulatnie legendy i podania, cuda i wróżby, następstwa papieży i biskupów na równi z przekazywaniem dziejów panowania królów i książąt. Wiele miejsca poświęca sprawie fundacji i translacji kościołów i klasztorów, jak również opowieściom o świętych i ich niezbędnej pomocy, której nie szcędzą oni po swej śmierci. Istnieje, według Długosza, ścisły związek między działaniem i jego skutkiem, często nie zamierzonym. Stąd wszelkie grzechy podlegają karze w trybie natychmiastowym i prawie nie ma takiej klęski czy plagi, która nie byłaby spowodowana uprzednim niegodziwym postępowaniem ludzi. Długosz notując skrupulatnie wszelkie informacje, do których zdołał dotrzeć, nie stosuje, jak się wydaje, jakiejś specjalnej hierarchii ważności opisywanych wydarzeń, poświęcając tyle samo uwagi postanowieniom soboru, co urodzeniu się cielecia o dwóch głowach i sześciu nogach.

Referat niniejszy stanowi, w swym założeniu, próbę zasygnalizowania problemów związanych z występowaniem sacrum w wybranych kronikach średniowiecznych. Przy czym świadectwa istnienia sacrum starano się usystematyzować w układzie wartościującym — od najszerzego do najwęższego zakresu tego pojęcia. Przedstawione tu badania są fragmentaryczne i jako takie nie wyczerpują całości zagadnienia, jakkolwiek wydaje się, że ich wyniki mogą być reprezentatywne dla historiografii tego okresu. Jak już wspomniano, wyodrębnienie sacrum z omawianego materiału jest zawsze zabiegiem sztucznym, ponieważ pojęcie to stanowi dla kronikarzy integralną część opisywanego świata. Uzyskany tu obraz potraktować można jako odzwierciedlenie świadomości dziejopisów, dla których istnienie sacrum było sprawą całkowicie naturalną. Sacrum samo w sobie nie wzbudzało lęku, lecz jedynie uczucie określane mianem bojaźni Bożej. Nawet przy cudach przestraszających przerażenie wzbudzały ewentualne następstwa złej wróżby, nie zaś fakt jej występowania. Powszechność i powszedniość trwania sacrum w świecie powodowały bezkrytyczne jego przyjęcie do świadomości kronikarzy. Brak w ich dziełach jakiegokolwiek wątpliwości w prawdziwość podawanych zdarzeń pozwala przypuszczać, iż nie traktowano sacrum jako zjawiska obcego w sferze ludzkiego życia, gdzie, jak się wydaje, dopełniające się wzajemnie sacrum i profanum tworzyły harmonijną całość.

Tak więc, jakkolwiek autorki są świadome faktu, iż termin „sacrum” ulegał w pewnym zakresie historycznej ewolucji pojęciowej, w sensie stopniowego zawężania tego określenia, to owa świadomość kronikarzy stanowiła punkt oparcia w powstawaniu niniejszego referatu. Stąd też w pracy tej jako sacrum zostało potraktowane wszystko, co stanowiło sacrum w pojęciu kronikarzy.

INDEKS LOKALIZUJĄCY WYSTĘPOWANIE SACRUM W KRONIKACH:
GALLA, KADŁUBEK, WIELKOPOLSKIEJ, JANKA Z CZARNKOWA I JANA DŁUGOSZA

Wykaz skrótów:

- Gall — Anonim tzw. Gall. *Kronika Polska*. Przeł. R. Grodecki. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.
- Kadłubek — *Mistrza Wincentego Kronika Polska*. Przeł. K. Abgarowicz i B. Kürbis. Warszawa 1974.
- Kron. Włkp — *Kronika Wielkopolska*. Przeł. K. Abgarowicz. Warszawa 1965.
- Kron. JC. — *Kronika Janka z Czarnkowa*. Przeł. A. Bielowski. Lwów 1907. MPH II.
- Długosz — *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Królestwa Polskiego*. Nowy przekład. Warszawa 1974 ks. I-IX; *Jana Długosza Kanonika Krakowskiego Dziejów Polskich Książ Dwanaście*. Przeł. K. Mecherzyński. Kraków 1867 ks. X-XII.

Długosz cytowany jest według kolejnych roczników, natomiast pozostałe kroniki zgodnie z ich podziałem na księgi i rozdziały.

*Zakładanie diecezji, następstwa biskupów
fundacje kościelno-klasztorne*

- Gall — I 11, 18, 21, 33.
- Kadłubek — II 10; III 8; IV 8.
- Kron. Włkp. — 10, 11, 16, 30, 32, 35, 61, 65, 69, 86, 97, 102, 104, 105, 109, 118, 123, 124, 134, 141, 142, 143, 145, 149, 151, 159.
- Kron. JC — 3, 4, 16, 18, 21, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 40, 49, 54, 56, 57, 58, 60, 90.
- Długosz — 966, 967, 970, 971, 974, 992, 995, 996, 997, 998, 999, 1002, 1005, 1006, 1010, 1014, 1020, 1022, 1023, 1024, 1025, 1027, 1032, 1033, 1034, 1035, 1036, 1040, 1041, 1042, 1044, 1045, 1046, 1048, 1052, 1054, 1056, 1058, 1059, 1060, 1062, 1065, 1066, 1067, 1068, 1071, 1072, 1076, 1081, 1082, 1086, 1087, 1089, 1091, 1092, 1096, 1097, 1098, 1099, 1101, 1106, 1107, 1109, 1110, 1111, 1113, 1117, 1118, 1120, 1124, 1126, 1127, 1129, 1130, 1131, 1133, 1139, 1140, 1141, 1143, 1144, 1145, 1147, 1148, 1150, 1151, 1154, 1155, 1156, 1160, 1162, 1165, 1166, 1167, 1170, 1171, 1175, 1176, 1177, 1179, 1180, 1181, 1183, 1184, 1186, 1189, 1191, 1196, 1197, 1198, 1199, 1200, 1203, 1204, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1218, 1219, 1220, 1221, 1222, 1223, 1225, 1226, 1228, 1229, 1230, 1231, 1232, 1234, 1235, 1237, 1238, 1239, 1240, 1241, 1242, 1244, 1245, 1252, 1253, 1254, 1256, 1258, 1259, 1260, 1262, 1263, 1264, 1266, 1267, 1270, 1271, 1272, 1273, 1274, 1278, 1279, 1280, 1282, 1283, 1284, 1286, 1287, 1288, 1289, 1292, 1295, 1296, 1298, 1300, 1301, 1304, 1306, 1310, 1312, 1318, 1319, 1320, 1323, 1326, 1335, 1336, 1339, 1340, 1341, 1346, 1347, 1348, 1349, 1350, 1352, 1355, 1357, 1359, 1361, 1364, 1365, 1366, 1367, 1368, 1369, 1370, 1371, 1372, 1374, 1375, 1376, 1378, 1380, 1381, 1382, 1383, 1387, 1389, 1390, 1392, 1394, 1395, 1396, 1398, 1399, 1400, 1402, 1403, 1406, 1408, 1409, 1410, 1411, 1413, 1414, 1415, 1416, 1417, 1420, 1421, 1422, 1423, 1425, 1426, 1427, 1428, 1432, 1433, 1434, 1435, 1436, 1437, 1438, 1439, 1447, 1448, 1449, 1450, 1451, 1452, 1453, 1455, 1456, 1460, 1463, 1464, 1465, 1466, 1467, 1468, 1470, 1471, 1472, 1473, 1474, 1475, 1477, 1478, 1479.

*Historia Kościoła powszechnego,
następstwa papieży,
kontakty Polski ze Stolicą Apostolską*

- Gall — II 23, 27.
- Kadłubek — III 9, 18; IV 9.
- Kron. Włkp. — 12, 70, 85, 97, 145.
- Kron. JC — 3, 18, 22, 29, 30.
- Długosz — 965, 973, 982, 995, 996, 1002, 1006, 1012, 1014, 1025, 1039, 1040, 1048, 1053, 1054, 1055, 1056, 1057, 1058, 1062, 1073, 1076, 1077, 1082, 1084, 1087, 1088, 1090, 1094, 1095, 1098, 1100, 1104, 1108, 1112, 1119, 1120, 1131, 1137, 1145, 1146, 1147, 1152, 1154, 1162, 1172, 1175, 1180, 1182, 1188, 1189, 1197, 1198, 1200, 1206, 1207, 1212, 1215, 1216, 1218, 1221, 1223, 1224, 1228, 1229, 1235, 1237, 1240, 1241, 1242, 1244, 1246, 1248, 1254, 1255, 1256, 1257, 1259, 1261, 1264, 1265, 1267, 1268, 1270, 1274, 1275, 1277, 1280, 1281, 1282, 1283, 1285, 1287, 1292, 1294,

1301, 1303, 1304, 1306, 1310, 1311, 1312, 1314, 1316, 1319, 1320, 1323, 1330, 1334, 1337, 1338, 1339, 1342, 1349, 1352, 1357, 1361, 1369, 1374, 1376, 1378, 1382, 1383, 1287, 1388, 1389, 1391, 1395, 1399, 1402, 1403, 1408, 1409, 1410, 1411, 1414, 1415, 1416, 1417, 1418, 1419, 1420, 1421, 1422, 1425, 1427, 1429, 1430, 1431, 1433, 1434, 1439, 1440, 1442, 1444, 1447, 1448, 1449, 1453, 1455, 1458, 1459, 1461, 1462, 1463, 1464, 1465, 1466, 1467, 1470, 1471, 1472, 1473, 1478, 1479.

*Udział Kościoła hierarchicznego
w życiu gospodarczo-politycznym kraju*

Gall — I 9, 30; II 21, 27, 38, 49; III 23, 25.
Kadłubek — II 10; III 8; IV 2, 3, 9, 16, 17, 18, 21, 25.
Kron. Włkp. — 32, 35, 36, 37, 42, 45, 47, 52, 53, 66, 78, 81, 84, 120.
Kron. JC — 7, 15, 23, 33, 37, 39, 47, 55, 75.
Długosz — 1040, 1045, 1072, 1074, 1085, 1094, 1095, 1096, 1098, 1102, 1107, 1110, 1116, 1137, 1145, 1147, 1174, 1175, 1176, 1177, 1180, 1191, 1194, 1195, 1205, 1225, 1227, 1234, 1243, 1245, 1257, 1273, 1284, 1320, 1330, 1343, 1350, 1351, 1361, 1378, 1380, 1381, 1383, 1384, 1386, 1387, 1400, 1417, 1419, 1420, 1421, 1430, 1431, 1432, 1434, 1435, 1452, 1454, 1455, 1466, 1468, 1472.

Udział w życiu liturgicznym, obchody świąt kościelnych, modlitwy, posty, pokuty, ślubowania, nawrócenia, chrzty, koronacje, pogrzeby

Gall — I 2, 5, 6, 31; II 18, 21, 23, 28, 49; III 23, 25.
Kadłubek — II 8, 22; III 4, 8, 10, 14, 17, 30; IV 5, 19, 21, 23.
Kron. Włkp. — 10, 12, 30, 33, 44, 47, 67, 76, 78, 89, 90, 94, 96, 118, 119, 121, 131, 161.
Kron. JC — 2, 4, 10, 11, 12, 18, 28, 56, 59, 63, 114.
Długosz — 965, 968, 987, 992, 994, 996, 997, 998, 999, 1000, 1001, 1002, 1006, 1018, 1025, 1038, 1040, 1041, 1045, 1055, 1058, 1059, 1060, 1074, 1076, 1078, 1079, 1081, 1085, 1086, 1088, 1091, 1092, 1096, 1101, 1102, 1104, 1105, 1106, 1107, 1112, 1113, 1114, 1129, 1130, 1139, 1146, 1150, 1164, 1171, 1173, 1186, 1190, 1191, 1194, 1196, 1197, 1200, 1203, 1205, 1212, 1219, 1238, 1240, 1241, 1243, 1245, 1246, 1248, 1255, 1264, 1278, 1283, 1294, 1295, 1296, 1313, 1320, 1333, 1342, 1365, 1370, 1382, 1384, 1385, 1386, 1387, 1388,

1389, 1390, 1397, 1399, 1402, 1407, 1410, 1411, 1413, 1416, 1417, 1418, 1419, 1421, 1422, 1423, 1424, 1426, 1430, 1431, 1434, 1440, 1447, 1451, 1454, 1467, 1468, 1472, 1474, 1475.

Rodzima tradycja religijna

Gall — —
Kadłubek — II 6,7.
Kron. Włkp. — —
Kron. JC — —
Długosz — 979, 999, 1002, 1040, 1387, 1410, 1411.

Niszczenie kultów pogańskich oraz nawrót do nich

Gall — I 19.
Kadłubek — —
Kron. Włkp. — 33, 34, 132, 134.
Kron. JC — —
Długosz — 965, 1022, 1037, 1047, 1048, 1066, 1092, 1112, 1155, 1164, 1165, 1168, 1192, 1234, 1242, 1260, 1266, 1281, 1382, 1387, 1397, 1399, 1409, 1413, 1424, 1434.

Niszczenie chrześcijaństwa przez pogan

Gall — —
Kadłubek — —
Kron. Włkp. — 73, 132.
Kron. JC — 3, 9, 31.
Długosz — 1090, 1107, 1147, 1165, 1184, 1205, 1208, 1216, 1224, 1233, 1234, 1241, 1242, 1244, 1275, 1279, 1322, 1390, 1407, 1409, 1411, 1414, 1415, 1419, 1420, 1421, 1423, 1424, 1427, 1428, 1431, 1432, 1433.

Władza świecka — pomazaniec Boży

Gall — I 19, 20, 27.
Kadłubek — III 20.
Kron. Włkp. — 7, 12.
Kron. JC — 5, 12, 13.
Długosz — 1001, 1243.

Świętokradztwo

Gall — II 33, 43.
Kadłubek — I 7; III 10; IV 15, 23.
Kron. Włkp. 23.
Kron. JC — 3, 31, 50, 102.

Długosz — 1037, 1038, 1107, 1235, 1241, 1247, 1254, 1256, 1259, 1260, 1261, 1311, 1367, 1381, 1389, 1395, 1399, 1407, 1409, 1410, 1415, 1418, 1430, 1431, 1433, 1474.

Cnoty chrześcijańskie i łaski Boże;
klątwy, interdykty i kary Boże

Gall — I 19; II 2; III 16.

Kadłubek — II 13, 15, 19, 20, 24; 28; III 10, 20, 22; IV 5, 7, 12, 25.

Kron. Włkp. — 6, 32, 33, 74, 103, 116, 120, 134, 135, 152.

Kron. JC — 3, 31, 55, 56, 69.

Długosz — 967, 996, 1002, 1006, 1012, 1033, 1043, 1045, 1054, 1077, 1078, 1079, 1081, 1082, 1086, 1091, 1092, 1102, 1104, 1107, 1114, 1126, 1128, 1144, 1145, 1147, 1168, 1170, 1172, 1194, 1200, 1205, 1206, 1207, 1212, 1216, 1217, 1228, 1232, 1235, 1237, 1239, 1240, 1241, 1243, 1244, 1245, 1249, 1250, 1254, 1256, 1257, 1263, 1265, 1266, 1267, 1271, 1275, 1280, 1281, 1283, 1285, 1287, 1291, 1292, 1294, 1295, 1296, 1297, 1299, 1300, 1302, 1303, 1306, 1311, 1321, 1337, 1344, 1349, 1350, 1367, 1372, 1381, 1382, 1383, 1386, 1387, 1391, 1392, 1399, 1408, 1410, 1411, 1414, 1419, 1420, 1422, 1426, 1430, 1431, 1432, 1434, 1442, 1444, 1450, 1454, 1456, 1467, 1474.

Cuda

Gall — I 2, 4, 31; II 6, 43.

Kadłubek — I 19; II 3, 20, 22; III 10, 16; IV 12, 16.

Kron. Włkp. — 7, 10, 15, 23, 24, 32, 68, 98, 154.

Kron. JC — 56.

Długosz — 976, 990, 997, 1000, 1001, 1002, 1005, 1006, 1038, 1054, 1074, 1079, 1080, 1085, 1087, 1113, 1144, 1146, 1170, 1239, 1249, 1253, 1257, 1266, 1268, 1279, 1280, 1282, 1292, 1294, 1295, 1310, 1347, 1399, 1410, 1411, 1416, 1430, 1453, 1454, 1459, 1462, 1475.

Cudowne widzenia i sny

Gall — I 16; II 2.

Kadłubek — I 19.

Kron. Włkp. — 89.

Kron. JC — ———

Długosz — 965, 969, 976, 993, 997, 1002, 1012, 1025, 1043, 1054, 1085, 1088, 1089, 1092, 1097, 1113, 1139, 1205, 1241, 1242, 1257, 1266, 1270, 1275, 1290, 1295, 1410, 1430, 1438, 1442.

*Wróżby, prorocтва, komety,
nadprzyrodzone zjawiska*

Gall — I 4.

Kadłubek — I 14; II 4, 8, 14, 24, 31; III 14, 15; IV 5, 12, 14, 16.

Kron. Włkp. — 101.

Kron. JC — 16.

Długosz — 981, 989, 1002, 1006, 1016, 1024, 1025, 1054, 1058, 1066, 1079, 1089, 1092, 1094, 1097, 1118, 1145, 1158, 1179, 1200, 1205, 1211, 1241, 1257, 1259, 1264, 1270, 1271, 1274, 1275, 1277, 1278, 1279, 1301, 1314, 1333, 1344, 1362, 1378, 1397, 1399, 1410, 1415, 1417, 1419, 1427, 1431, 1432, 1433, 1439, 1440, 1454, 1456, 1466, 1468, 1472, 1475.

Święci w Polsce, ich relikwie

Gall — I 6, 18, 19; III 1, 25.

Kadłubek — II 10; III 17; IV 18.

Kron. Włkp. — 11, 14, 41, 68, 98, 105.

Kron. JC — 4.

Długosz — 969, 981, 984, 989, 991, 993, 994, 996, 998, 1000, 1001, 1005, 1006, 1025, 1038, 1039, 1047, 1079, 1086, 1089, 1091, 1097, 1113, 1127, 1128, 1129, 1130, 1139, 1140, 1145, 1147, 1163, 1174, 1179, 1184, 1194, 1215, 1218, 1228, 1233, 1238, 1239, 1241, 1243, 1246, 1249, 1250, 1251, 1252, 1253, 1254, 1257, 1259, 1262, 1264, 1266, 1267, 1268, 1271, 1287, 1292, 1294, 1303, 1344, 1387, 1395, 1404, 1410, 1411, 1414, 1415, 1420, 1422, 1425, 1431, 1462, 1466.

THE SACRED IN MEDIAEVAL POLISH CHRONICLES

Summary

The following sources were examined: the Polish Chronicle of Gallus Anonymus, the *Polish Chronicle of Wincenty Kadłubek*, the *Chronicle of Great Poland*, the *Chronicle of Janko of Czarnków*, and Jan Długosz's *Annals or Chronicles of the Famous Kingdom of Poland*. Matters pertaining to the sacred

were isolated from the sources by elimination of everything that falls within the spheres of the holy (sanctum) or the profane. The material so obtained was arranged in several groups, according to whether it contained the sacred in a broader or a narrower sense. The first group includes presentations of the administrative and economic activities of the Church and falls into several sections: there is information about the establishing of new dioceses in Poland and about their ordinaries; then there are data about church and monastery foundations and the economic position of the Church; the group also includes discussions of the political and advisory role of the Church hierarchy in Poland and accounts of the history of the Catholic Church and of the contacts between the Polish Kingdom and the Holy See (the last two points being represented in the chronicles only in a fragmentary manner). The second group comprises information about various manifestations of the religiousness of lay people, about their participation in sacramental rites and in pilgrimages, and about the beginnings of the native religious tradition. The third group consists of data on the missionary activities of the Church, such as the baptism of entire nations, fight against paganism and apostasy, and the defence of Christianity against occasional reversions to idolatry. The fourth group discusses the question of the sacred nature of royal power and the relations between royal and episcopal power. Attempts have been made to show the views held in this matter by each of the chroniclers, who regarded members of the Piast dynasty as the sole and anointed rulers. The next (fifth) group contains accounts of instances of the interposition of Providence, frequent in the history of the Polish Kingdom. We read here about special blessings received by people for their deserts and about God's punishment for the errors of individuals and for the sins of whole nations. Special attention is due to the frequent accounts of sacrilege bringing down specific forms of punishment on the guilty parties. The sixth group includes records of numerous supernatural phenomena, information about miracles, revelations and the fulfilment of auguries and oracles concerning the fates of the Kingdom and its rulers. The seventh group deals with the saints and their relics, with special attention paid to the two patron saints of Poland, St. Adalbert and St. Stanislaus. This group also contains reports of the posthumous miracles of the saints and of the miraculous events of their lives. To show the evolution of certain themes common to four of the chronicles (to the exclusion of the *Chronicle of Janko of Czarnków*, which does not deal with them), a comparison is made of the various treatments of three events of Polish history: the story of the two travellers who visited Piast, the story of the attempted kidnapping of archbishop Martin at Spycymierz and the origins, history and effects of the conflict between bishop Stanislaus and king Boleslaus. The summing up presents the content of the sacred in the individual chronicles. It is emphasized that the chronicle of Długosz is the richest in this respect. Attention is called to the difficulty of isolating the sacred from the texts of the chronicles and to the artificiality of such a procedure. The difficulty stems from the fact that in the chroniclers' world the sacred and the profane were harmoniously combined in a single whole. In order to avoid further divisions and delimitations within an already artificial classification it was decided to regard as the sacred everything that seemed to have constituted the sacred for the chroniclers.